

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

11-go października: Emilii, Gerona.

Wschód słońca:

godz. 6 minut 19

Zachód słońca:

godz. 5 min 14

Imiona słowiańskie:

11-go października: Dobromira.

Wybory!

Biuro wyborcze na powiat katowicko-zabrski znajduje się w redakcji „Polaka“ w Katowicach, ulica Stawowa nr. 8 (Teichstrasse 8.). Do biura tego należy się zgłaszać po kartki wyborcze, po karty legitymacyjne dla mężów zaufania i rewizorów, po wszelkie informacje dotyczące wyborów.

Po skończonych wyborach należy do biura tego nadsyłać wiadomości o rezultatach telegraficznie, piśmiennie lub ustnie pod adresem: „Polak“ Katowice.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że rozdawcze kartek powinni być na swych miejscach w dniu wyborów 12 października już o 8 rano, a podczas wyborów nie opuszczać powierzonych sobie stonowisk.

Polski Komitet Wyborczy na okręg katowicko-zabrski.

Wacław Szyperski, prezes. Dr. Maksymilian Hager, zastępca prezesa. Antoni Wolski, sekretarz. Agolf Ligoń, skarbnik.

Nowy figiel niemiecki.

Czytamy w amerykańskiej „Zgodzie“, poważnym organie „Związku Narodowego“:

Przypadek zrzucił, że się udało wpaść na trop nowej sztuczki niemieckiej, wymyślonej przez sprytną hakatę przeciw uporowi patryotycznemu ludu polskiego w pruskim zaborze.

Przed paru miesiącami pewien poważny i wiarogodny związkowiec spotkał przypadkiem w hotelu jednego z większych miast amerykańskich dwóch Niemców zajmujących się sprzedażą gruntów emigrantom. W toku rozmowy wykryło się, że istnieje jakoby ściśle zorganizowana akcja, mająca na celu wywabić z Poznańskiego i z Prus Zachodnich najlepsze jednostki z pomiędzy ludu polskiego i ułatwić im przesiedlenie się do Stanów Zjednoczonych i nabycie tu dobrych gruntów za niedrogie pieniądze. Hakatystom idzie o to, aby pozbyć się takich ludzi, którzy przez swój rozum, patryotyzm i gospodarność stanowią nieprzewycięzoną przeszkodę w zwalczaniu polskości. Rozbić tę zwartą falangę rolników polskich, wyłowić z pomiędzy nich najlepszych, wykupić ich ziemię, wysłać ich za morze a osadzić na ich miejsce Niemców — oto plan, z jakim podochoćceni agenci niemieccy zwierzyli się przed owym związkowcem, nie podejrzewając wcale, że mają przed sobą zacieklego patryotę polskiego i specjalnego nieprzyjaciela Niemców. W swej gorliwości zwerbowania przygodnego znajomego dla tej roboty agenci nazwali nawet pewną firmę w Chicago, która miała jakoby się tą sprawą bardzo interesować.

Związkowiec spełnił swój obowiązek i podzielił się natychmiast swoim odkryciem z najbliższemu sobie piśmiem polskiem („Kurier Polski“ w Milwaukee, Wis.), a to pismo zawiadomiło Zarząd Centralny. Zarząd zajmował się tą sprawą na tajnym posiedzeniu i zawiadomił Cenzora. Dla większej pewności uzyskano od informatora zaprzysiężone

zeznanie (afidavit), że wszystko to, co komunikuje jest prawdą i że słyszał to wszystko od agentów niemieckich.

Prezes Zarządu jeździł sam do sąsiedniego miasta dla przeprowadzenia śledztwa, a sekretarz generalny prowadził śledztwo w Chicago. Ostatecznie nie wiele się dowiedziano. Agenci niemieccy spostrzegli się, że wpadli w pułapkę i zniknęli, firma zaś chicagowska wyparła się wszelkiej styczności z tą sprawą, lecz przyznała, że ktoś mógł na własną rękę prowadzić tego rodzaju robotę. Coś więc musiało w tem być.

Myśl zwabiania polskich gospodarzy za morze za pomocą sprzedawania im rzeczywiście dobrych gruntów za umiarkowaną cenę musiała powstać w głowach hakatystów, gdyż Niemcy tutejsi, mało się interesujący polityką europejską, nie umieliby mówić o tem tak szczegółowo i tak zgodnie z interesami polityki pruskiej, gdyby ich nie nauczono tego z Europy.

Sprzedaż gruntów jest w Ameryce tylko handlem, bez żadnej domieszki polityki. Jeżeli więc ktoś tu u nas wtrąca politykę do takiego interesu i umie tak dobrze uzasadniać swoją robotę, jak owi Niemcy w rozmowie ze związkowcem, można i należy przypuszczać, że jakaś tajemnicza akcja w tym kierunku istnieje.

Nie mogąc dojść po nitce do kłębka, bo się nitka urwała, Zarząd Centralny uznał za dobre ogłosić to, o czem się dowiedział, dzięki ludziom dobrej woli, i ostrzedz rodaków w kraju, aby się nie dawali łapać na żadne obietnice dobrych i tanich gruntów w Ameryce. Kto ma w kraju kawałek ojczystej ziemi, niech siedzi na nim i pracuje, a nie słucha żadnych agentów, którzyby go zachęcali do emigracji pod pozorami łatwego zrobienia majątku.

Pisma polskie krajowe prosimy o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Jak Europejczycy szerzyli w Chinach kulturę

o tem już dużo pisano po gazetach. Również i sądy zajmowały się nieraz tą sprawą, jak np. przeciw posłowi socjalistycznemu, który twierdził, że żołnierze niemieccy nie tak postępowali, jak się tego spodziewać należało. Proces ten jeszcze nie rozstrzygnięty. Równocześnie toczy się we Włoszech podobny proces przeciw porucznikowi Modugno, który brał udział w owej sławnej wyprawie do Chin. Oskarżenie zarzuca mu liczne nadużycia, świadczące wprost o moralnym zdżiczeniu tego oficera. Porucznik Modugno, jak mu zarzucą akt oskarżenia, systematycznie obdzielał krajowców, którzy byli zdani na łaskę oddziałów wojsk europejskich. Modugno w ten sposób przyszedł w posiadanie rozmaitych cennych przedmiotów, które sprzedał bądź w Szangaju, bądź w Europie za 30000 franków. Modugno spłądował pomiędzy innymi państwowy chiński zakład zastawniczy, gdzie zamożni Chińczycy dla bezpieczeństwa umieścili swoje kosztowności.

Modugno oskarżony jest dalej o to, że podwładnych sobie żołnierzy zachęcał do rabunków, a żałujących się Chińczyków bił i znęcał się nad nimi w wyszukany sposób. Już podczas procesu w Perugii świadkowie, którzy służyli w Chinach jako żołnierze, opowiadali o znęcaniu się Modugno nad Chińczykami. Sprawę tę poruszył trybunał dla charakterystyki

Modugno, który znęcał się również nad żoną, a wreszcie ją zabił. Trzeci punkt oskarżenia zarzuca Modugno, że zamordował kilku Chińczyków, którzy bronili swoich domów przed napadem włoskich żołnierzy pod wodzą Modugno.

Jak się zdaje, wobec trybunału wojskowego Modugno nie zdoła wywikłać się z oskarżenia. obrońca jego, widząc trudne położenie oskarżonego, stara się uniewinnić go w ten sposób, że czyni, których dopuścił się Modugno w Chinach, zarzuca wszystkim prawie europejskim oficerom, którzy brali udział w wyprawie przeciw Chinom. obrońca powiada, że równie dobrze, jak Modugno, plądrowali domy chińskie oficerowie niemieccy i francuscy. Modugno twierdzi to samo, ale osłabia swoją obronę tą okolicznością, że nie chce wymienić nazwisk tych oficerów europejskich, którzy, wedle jego zeznania, dopuszczali się rabunków w Chinach. obrońca Modugno chce podobno odczytać podczas rozprawy listy żołnierzy niemieckich do swoich rodzin, tak zwane „Hunnenbriefe“. W listach owych opisane są jaskrawe nadużycia, których oddział niemiecki dopuszczać się miał wobec Chińczyków. Prasa berlińska już teraz protestuje przeciwko temu i stara się nakłonić rząd niemiecki do wystąpienia przeciwko temu.

Polska.

Zabór pruski.

Dzielny młodzieniec.

Korespondent „Przyjaciela Ludu“ donosi o następującym ciekawym, a zarazem pocieszającym zdarzeniu:

Młody Polak, Stanisław Wilczek, chcąc zapewnić sobie chleb, chciał po odświeżeniu wojskowości pozostać we wojsku czyli, jak to mówią, kapitulować. Takiego krzepkiego i karnego Polaka mogą potrzebować na podoficera, więc chętnie przyjęto jego zgłoszenie. Miał już otrzymać 100 marek jakiejś zapomogi, jeno miał podpisać jakiś kontrakt. Stawiono mu jednak drobny warunek, miał się przepisać z Wilczka na „Wilt-schek“.

Z jednej strony złoto pruskie i pewne stanowisko, a z drugiej bieda, ale bieda uczciwa. Miał wybierać jedno albo drugie.

I wybrał — uczciwą biedę jako Polak Wilczek, odrzucając złoto i urząd jako zmieniony Wiltschek.

Cześć mu za to i sława! Zaci to musieli być rodzice, co takiego zacnego i dzielnego młodzieńca wychowali.

Obyśmy mieli jak najwięcej takich dzielnych młodzieńców!

Wydalenie.

Straszny cios spotkał obywatelkę gnieźnieńską panią Szarzyńską, w podeszłym już wieku. Jak donosi „Lech“, pani ta otrzymała od policji nakaz, aby w przeciągu tygodnia opuściła Prusy. Pani Szarzyńska pochodzi z Prus, ale mąż jej był poddanym rosyjskim i ztąd ów nakaz, świadczący o „wolności“ w Prusach.

Niemcy przeciw kolonizacyi.

W „Post“, piśmie rządowem, skarży się jakiś korespondent z Poznańskiego, że skutkiem drogiego zakupywania dóbr niemieckich przez komisję kolonizacyjną nie tylko ceny ziemi ogromnie poszły

w górę, ale właściciele niemieccy narażeni są po prostu na pokusę pozbycia się swego majątku i wyniesienia się na zachód z uzyskanymi pieniędzmi.

Z drugiej strony podwojono wartość majątków polskich i uczyniono je silniejszymi kapitalistycznie. Pod tym względem osiągnięto więc skutek zupełnie odwrotny od zamierzonego w roku 1886, gdy wydawano ustawę osadniczą. Własność niemiecką rzuconą na targi, a polską wzmocniono. Największy zatem czas, aby w zakupywaniu majątków nastąpiła pauza i aby na razie zadowolono się rozparcelowaniem nabytej ziemi, która starczy na kilka lat.

Trzeba odczekać, co będzie potem. Prawdopodobnie ceny spadną i duża spekulacja cokolwiek ustanie. Kolonizacja zyskałaby przez to na czasie i mogłaby namyślić się, jak uprawiać swój proceder nadal. Kilku urzędników oczywiście stałoby się zbytecznymi, ale nie byłoby to największym nieszczęściem.

Wątpimy, czy rząd się do tej rady zastosuje, ale gdyby to nastąpiło, to w dzielnicach naszych musiałaby nastąpić wielka katastrofa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ceny zaczęłyby raptownie spadać.

Zabór rosyjski.

Pierwszy pociąg polski.

We wtorek kolej wiedeńska wyprawiła pierwszy pociąg pospieszny do Aleksandrowa, zaopatrzonego w tablice na wagonach z napisami w języku rosyjskim i polskim.

Język polski na Litwie.

„Kur. Lit.“ dowiadyuje się, że komisya ministerstwa oświaty zdecydowała już sprawę wykładu języka polskiego w średnich zakładach naukowych w guberniach litewsko-białoruskich w tym sensie, że rodzice uczniów mogą upraszać władzę szkolną o ustawieniu wykładów języków krajowych i że władza szkolna może takie wykłady dopuścić według programu języka polskiego szkół średnich w Królestwie Polskiem. Oplatę za te wykłady ponosić ma w połowie władza szkolna, a w połowie rodzice, którzy wykładów zażądali.

Biblioteki polskie w Petersburgu.

W sprawie zwrotu bibliotek polskich, przechowywanych obecnie bez pożytku dla nikogo w Petersburgu, zabrał znowu głos „Razświat“, pisząc:

Co się tyczy starych bibliotek polskich, to nie należałoby decydować ich losu bez udziału polskiej Akademii umiejętności w Krakowie. Należy mieć na względzie, że stanowią one w gruncie rzeczy własność całego narodu polskiego i dla tego też postanowić coś o nich według wymagań słuszności mogłaby tylko taka ogólnopolska instytucja narodowa, jak wzmiankowana Akademia. Dodajmy, że udanie się ostentnie usunęłoby w danym wypadku wielką trudność technicznych i przyspieszyłoby tę rzecz pożądaną, godną imienia rosyjskiego.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. ad. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posel.

też dla przypodobania się hrabiemu, pewna część przeszła do dworu (hrabiego), zaś na pozostałych na Rochusie pozaszczepiano drzewka i tak pozostało ostatnie przy Wiktorze. To pastwisko p. Wahnerowi tak się spodobało, iż sobie życzył i jemu podobni, iżby użyto to miejsce na miejsce do gimnastyki, jako też by i szkolna działka mogła z tego skorzystać. A więc dla turnerów niemieckich mamy dać miejsce paszy dla bydła, na którem każdy gospodarz czy też wyrobnik może popasać krówkę lub kozę. Na szczęście nie doszło to do skutku; lecz wniosek ten mają jeszcze raz powtórzyć i biada wam, obywatele, jeżeli nie dopilnujemy naszych obowiązków i praw naszych nie zawarujemy sobie.

Czas nowych wyborów szybko się zbliża i mamy jeszcze 5 miesięcy czasu i możemy się dobrze zastanowić i porozumieć, jakich zastępców nowych wybrać, takich, co powiedzą prawdę tym, których to dotyczy. Jak wybierzemy silnych ludzi co do charakteru, to też i wola nasza przeprowadzona zostanie.

Do tego czasu starajmy się wyzyskać usposobienie naszych zastępców (rajców gminnych), chodźmy wytrwale na zebrania, to i zabiegi i starania nasze zostaną uwieńczone — a na przyszły raz co do oboru przelożonego gminy (sołtysa) nie dajmy się skusić, żeby obierać na 12 lat, chociażby nam złote słówka wmawiano. *Obywatel czynny.*

Gliwice. Z nastaniem pory zimowej zaczyna tutaj znów grasować szkarlatyna. Dotychczas zdołano stwierdzić, że 80 osób zachorowało na tę zaraźliwą chorobę.

— Urzędnik wojskowy König zakończył życie swe samobójstwem. Przechadzając się po ulicy Ligockiej, wydobyl rewolwer z kieszeni i zastrzelił się. Nieszczęśliwiec popełnił ten zbrodniczy czyn podobno w stanie niepoczytalnym.

Racibórz. Wachmistrz policyjny Chruszcz patrolował w towarzystwie policyjanta Tworki i dwóch stróżów nocnych na ścieżce, która prowadzi wzdłuż rzeki Odry. W tem padł strzał, który na szczęście nie trafił nikogo z patrolujących. Wszelkie poszukiwania za sprawcą zamachu dotychczas okazały się daremnymi. Miejsce to od dawnych już czasów jest niebezpieczne, gdyż wskutek znajdujących się tamże zarośli jest ono bardzo stosowne na kryjówki dla różnych nocnych włóczęgów.

Brzezie. Jestem zniewolony zabrać głos w kochanym naszym »Górnoślązaku«, żeby zachęcić ludność tutejszą do czytania gazet polskich, szczególnie zaś »Górnoślązaka«. Pamiętam jaką to połączoną liczbą czytelników cieszył się »Górnoślązak« w tutejszej okolicy. — W Markowicach, w Kornowacu, w Brzeziu, w samym nawet Raciborzu prawie wszyscy światlejsi gospodarze i robotnicy czytali »Górnoślązaka« lub »Straż nad Odrą«. Nastąpiła potem ta nieszczęsna walka pewnej części duchowieństwa przeciw budzącemu się ruchowi narodowemu. Wyzywano w wszelki możliwy sposób na gazety narodowe, szczególnie zaś na »Górnoślązaka«, przywódców tego ruchu narodowego odsadzano od ezi i wiary, i potępiano publicznie. Takie bezwzględne prześladowanie ustraszło oczywiście tych mniej odważnych i uświadomionych, wskutek czego jedni wogóle zaprzestali czytać gazety polskie, a drudzy zaabonowali sobie »umiarkowane« gazety polskie, lub też wprost centrowe. Niespodziewany wynik procesu bytomskiego położył jednakowoż koniec tym prześladowaniom i szykanom, chociaż nie całkowicie jeszcze, to przynajmniej częściowo.

Z tej nastającej ciszy, bracia, powinniśmy skorzystać, by znów zachęcić do abonowania gazet tych, którzy zaprze-

stali czytać gazety polskie. Zbliżająca się pora zimowa będzie nam w tem zachęcaniu wielką pomocniczką, bo lud przy tak długich wieczorach nudzi się i chętnieby coś ciekawego przeczytał. Skorzystajmy więc z tej okazji i agitujmy za naszym »Górnoślązakiem«, żeby się w tutejszej okolicy znów tak rozszerzył, jak to już był przed dwoma laty. *Wierny abonent »Górnoślązaka«.*

Ostatnie wiadomości.

Z pod berła cara.

Ulgi dla żydów.

Berlin. Do Magdeburger Ztg. donoszą z Petersburga, że rozporządzenie ministra oświaty znosi wszystkie ograniczenia, jakim podlegali dotychczas żydzi na uniwersytetach rosyjskich.

Zgromadzenie studentów.

Petersburg. Na wczorajszym politycznym zgromadzeniu w instytucie medycznym wzięło udział tylko 300 studentów, a nadto około 200 robotników i 1000 osób z innych sfer. Mówcy socjalistyczni zalecali walkę z bronią w rękę a jeden z anarchistów polecał terror dynamitowy przeciwko Dumie. Mowca ten oświadczył się za konstytucyjną narodową.

Groźne strajki.

Moskwa. Wczoraj urządzili strajkujący zecerzy wielką demonstrację, w której wzięli także udział inni robotnicy oraz studenci. Wojsko i żandarmeria kilkakrotnie rozproszyła demonstrantów, którzy jednakże usiłowali zawsze ponownie się zebrać. Kilka osób jest rannych.

Oprócz zecerów strajkują także robotnicy fabryki tytoniu oraz kolei elektrycznej. Dzienniki nie wychodzą. Spodziewają się tutaj wybuchu ogólnego strajku wszystkich robotników fabrycznych i kolejowych.

Francya, Niemcy i Anglia.

Paryż. »Matin« ogłasza przedstawię kwestyi marokańskiej, które jak się zdaje, polega na informacjach Delcassego. Według tego przedstawienia miało się odbyć posiedzenie rady gabinetowej, na którem Delcasse podał do wiadomości swe zdziwienie się. Wówczas miał także Delcasse oświadczyć, że Anglia była przygotowana poprzeć Francję aż do ostateczności i na wypadek nieprzewidzianych zaczepek stanąć po jej stronie. »Matin« dowiadyuje się, że Anglia w ustnym oświadczeniu zawiadomiła rząd francuski, że na wypadek zaatakowania Francji zmobilizuje swą flotę, obsadzi kanał Wilhelma i wyładuje 100.000 ludzi w Holsztynie. Rząd francuski był nawet poinformowany, że jeżeli będzie tego wymagał, otrzyma od Anglii pisemną propozycję.

Wczesne mrozy i śniegi.

W Dolnej Austrii szalała zamieć śnieżna przy trzech stopniowym mrozie. Także z Alzacji i zachodnich Niemiec donoszą, że nastąpiły tam nagle silne przymrozki i że miejscami padł śnieg.

Od Redakcyi.

Do Zaborsa. Zawiadomienie o zgromadzeniu towarzystwa wstrzeźliwości w niedzielę odebraliśmy dopiero w sobotę o godzinie 11 1/2 południ, dla tego nie mogliśmy już umieścić w »Górnoślązaku«. Prosimy zatem takie zawiadomienia rychlej nadsyłać.

Chorzy na reumatyzm

używają **Rheumasan** D.-R.-P. W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane. **Najsukuteczniejszy środek.** Do nabycia w aptekach tuba 2,00 mk., garnek 1,25 mk. *) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

DOM

przynoszący 750 mk. dzierżawy, 3 budowiska, przy Emalirwerku w Gotartowicach tam zamiar zaraz sprzedać.

Röwin Jakob Reiss.

Ucznia

syna porządnych rodziców, poszukuje **Emanuel Kozak, Mikołow,** interes żelazny, towarów budowlanych i kolonialnych.

la. okukier w kostki funt 24 fen.
la. okukier miatki funt 23 fen.
Najl. szare mydło funt 15 fen.
Mąka pszenna 000 funt 13 fen.
Mąka „Kaisermehl“ funt 15 fen.
Szmalco czysty funt 52 fen.
jako też wszelkie inne

towary kolonialne

poleca tanio

Aug. Zengler

Towary drogeryjne, kolonialne i farby

Botrop, ul. Prospera 130.

200 000 mk.

są częściowo do wypożyczenia. Znaczek na odpow. dołączyć.

Franciszek Nowara

Bytom G.-Ś., ul. Dworcowa 25.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrwa oraz dokonuje wszelkich innych operacji dentystycznych

H. Morkowski

Król-Huta (Königsbütte)

Kronprinzenstr. 15.

Polski zakład.

DOM

masywnie budowany, z 6 morg. dobrego gruntu, skalą i pięknym ogrodem owocowym, mam zamiar zaraz sprzedać. Zgłoszenia przyjmuje

Andrzej Faron

w Piotrowicach p. Idawieche.

Wielki skład

odpowiedni na sklep kolonialny, mianowicie konsumu, obok kościola, przy drodze kolejowej i przystanku w Debie, jest zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. R. 1232 ekspedycja »Górnoślązaka«.

Podróżujących
nie wysyłam
dla tego towar bardzo tanio odstawię.
Wysyłka tylko za zaliczką. * Cennik na żądanie.
H. Kubacki, Breslau 9, Scheitnigerstr. 4
Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

Korona
jest i zostanie
VIOLA
margaryna delikatesowa
zastępująca najlepsze
Masło

Górnośląskie Biuro Patentowe
A. Doblosch w Raciborzu
(dawnej w firmie J. Heimann & Co. w Katowicach)
filia **Katowice, ul. Grundmanna nr. 11.**
(obok Braci Barasch).
Każdy Patent 30 mrk.

Wielki wybór w resztkach fabrycznych.

Otwarcie interesu!

Towary manufakturyjne,
towary bławatne,
trykotaże, płótna i t. d.

Ściśle rzetelna usługa!

Juliusz Süßmann
Świętochłowice
naprzeciw oberży Schweizera.

Wielki wybór w resztkach fabrycznych.

Die General-Versammlung des Konsums »Merkur«, Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht in Gleiwitz vom 27. August 1905 hat die Auflösung der Genossenschaft beschlossen.

Die Gläubiger werden aufgefordert, ihre Ansprüche bei den unterzeichneten Liquidatoren (Gleiwitz, Tarnowitzerstr. 10) anzumelden.
Gleiwitz, 4. Oktober 1905.
Konsum »Merkur«
Eingetrag. Genossenschaft mit beschr. Haftpfl. in Liquidation.
Rechtsanwalt Dr. Marian Rózański, Josef Klonowski, Josef Steiner.

Walne zebranie Konsumu »Merkur«, Spółki zapisanej z ograniczoną poręką w Gliwicach z dnia 27 sierpnia 1905 uchwało likwidację spółki.
Wzywa się wierzycieli do zgłaszania swych pretensyj na ręce niżej podpisanych likwidatorów. (Adres: Gleiwitz, Tarnowitzerstrasse 10.)
Gliwice, dnia 4 października 1905.

Konsum »Merkur«
Spółka zapisana z ograniczoną poręką w likwidacji.
Dr. Marian Rózański, Józef Klonowski, Józef Steiner.

Bracia Barasch, Bytom

Od poniedziałku, 9 października do poniedziałku, 16 października **wielki ćwierćroczny targ.**
Wyjątkowe oferty na poniedziałek, wtorek i środę.

Tylko póki zapas starczy.

Wielki zapas **dywaników kożuchowych**, białych, szarych i kolorowych.

Kozie kożuchy	wielkość 1, sortowane kolory, szt.	1 85 mk.	Kozie kożuchy	Ia. wielkość 6, bez podszewki, szt.	5 85 mk.
Kozie kożuchy	wielkość 2, sortow. kolory, szt.	3 55 mk.	Kozie kożuchy	Ia. wielkość 7, bez podszewki, szt.	6 35 mk.
Kozie kożuchy	wielkość 3, sortow. kolory, szt.	3 95 mk.	Kozie kożuchy	Ia. wielkość 8, bez podszewki, szt.	6 65 mk.
Kozie kożuchy	wielkość 4, sortow. kolory, szt.	5 65 mk.	Kozie kożuchy	Ia. wielkość 9, bez podszewki, szt.	7 15 mk.

Wszystkie kożuchy są na podszewce robione. Powyższe kożuchy są z prawdziw. koreańskich kóz.

Wszystkie kożuchy reprezentują blisko podwójną wartość i taka tania oferta w tych artykułach nigdy się nie powtórzy.

Około **1000 kuponów resztkowych Molton** (bawełniany flanel) **42 fen.**
białe, kremowe i różowe, kupon 1 do 4 metrów, specjalny gatunek, wartość sprzedaży do 68 fen. za metr
każdy metr do wyszukania

<p>Około 500 resztek kupon. bawełn. flanelu 55 fen. dwustronne, Ia gatunek, kupon po 2 do 5 metr. wartość sprzedaży do 85 fen. za metr każdy metr</p>	<p>Wielki zapas damskich i męskich rękawiczek glacie 1 48 mk. kolorowe, damskie z 2 guzikami, męskie z 1 guz., z ciepłą podsz., zupełnie bez uszkodzeń, beznaganne leżenie, zagwarantow., każda para do wyszuk.</p>
---	---

Wielki zapas **kołdry** białe i kolorowe w wielkościach 130×180, 140×190 i 150×200 ctm., **wyborne gatunki.** **Wartość 1,38 i 1,98 mk.**
sprzedaży do 3,85 mk. za sztukę, w 2 seryach do wyszukania sztuka

Nie powracająca oferta.

Zniżone ceny na dywany — materye na chodniki — linoleum firanki — portyery — derki na stół — ceraty — i t. d.

<p>Nowości jesienne i zimowe w strojach damskich. Strojone i niestrojone kapelusze <small>w wielkim wyborze.</small></p>	<p>Bluski, halki, suknie kostyumowe, konfekcja dziecięca, konfekcja dla dziewcząt i konfekcja damska <small>w olbrzymim wyborze.</small></p>
---	--

Niedoścignione wielki wybór w **Pelz-Colliers** od **85 fen.** do **65,00 mk.** za sztukę.